

Fascynacja dwudziestowieciem międzywojennym, jakiej od kilku lat jesteśmy świadkami, dotyczy różnych dziedzin życia — literatury, malarstwa, ale przede wszystkim architektury. Modernizm z pierwszych lat XX wieku, ten „prawdziwy”, nie wypaczony przez komunistów, jest lubiany, otoczony szacunkiem; wpisywanie takich obiektów do rejestru zabytków nie wywołuje żadnych kontrowersji. Idealizowany okres w polskiej historii jawi się jako czas działania wybitnych architektów, tworzących obiekty nowoczesne, innowacyjne i po prostu piękne.

A jednak wiedza o modernizmie tamtych czasów jest dość powierzchowna: mówi się o willach — corbusierowskich białych kostkach z poziomymi pasami okien, o osiedlach spółdzielczych, o pierwszych wieżowcach. Opisuje się funkcjonalistyczne domy jednorodzinne na warszawskiej Saskiej Kępie, miejskie kamienice z Katowic, gmachy użyteczności publicznej z Gdyni, „odkryto” niedawno Stalową Wolę i Tarnów. A Kraków? Mało kto w Krakowie szukałby nowoczesnego modernizmu. Czy to dlatego, że miasto kojarzy się z zabytkami kilkaset lat starszymi? A może dlatego, że w Grodzie Kraka wykształciła się lokalna odmiana tego sposobu budowania, nieco inna niż gdyńska czy katowicka? W każdym razie niedoceniając Kraków jako miasta modernistycznego jest już przeszłością. A wszystko to za sprawą dwóch publikacji, które jednocześnie pojawiły się na rynku późną jesienią 2013 roku.

Historyczka sztuki, Barbara Zbroja postanowiła różne odmiany krakowskiego modernizmu pokazać na przykładach konkretnych budynków. Wybrała sto jeden obiektów o różnej wielkości i funkcji — inwestycji państwowych i prywatnych, monumentalnych, skromnych i supernowoczesnych, mieszkalnych, publicznych, a nawet przemysłowych (np. stacja transformatorowa) i opisała ich historię. Poznajemy losy dość kontrowersyjnego „najważniejszego konkursu architektonicznego II Rzeczypospolitej”, czyli historię powstania eleganckiego i stylowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej (okazuje się, że już wtedy organizowano „ustawiane” konkursy, w których od początku było wiadomo, kto wygra...). Możemy zobaczyć, jak pierwotnie wyglądał, dziś, niestety, zniszczony nadbudową piętra, gmach Miejskiego Domu Wycieczkowego oddany do użytku w 1931 roku — skomponowany z najprostszymi brył „pierwszy funkcjonalistyczny budynek w Krakowie” (proj. Edward Kreisler) czy zniszczony w 1942 roku, długi na 40 metrów gmach przystani wioślarskiej Żydowskiego Klubu Sportowego Makkabi (proj. Alfred Düntuch, 1933). Autorka udowadnia, że krakowski modernizm miał bardzo róż-

oblicza. Mieściły się w tym pojęciu klasycyzujące, zdobne gmachy, jak słynna siedziba Pocztowej Kasy Oszczędności (proj. Adolf Szyszko-Bohusz, 1922–25) czy ekspresjonistycznie ukształtowane, pełne plastycznych zabiegów i detali („maniera na trójkątno”, mieniąca się mika i lśniący cegła klinkierowa na elewacjach) budowle w rodzaju domu czynszowego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie (proj. Wacław Nowakowski, 1927–29). O wiele bliżej „klasycyzującego” rozumienia modernizmu stoją geometryczne, rytmiczne bryły kamienicy czynszowych i miejskie gmachy z poziomymi pasami okien i zaokrąglonymi narożnikami, strzeliste sylwetki świątyń o konstruktywistycznych rysach i żelbetowej konstrukcji oraz lekkie, przeszklone pawilony parkowe. Z przeglądu budowli, dokonanego przez Barbarę Zbroję, krakowski modernizm wydaje się mniej radykalny, mniej surowy od tego z miast położonych bardziej na północ. Ma formy elegantsze i znacznie częściej złagodzone zdobnym detailem. W 1934 roku Lech Niemojewski, a w latach 60. Andrzej K. Olszewski spopularyzowali podział polskiej architektury pierwszej ćwierci XX wieku na „szkołę warszawską”, awangardową, odważną, postępową i „krakowską” — bardziej ozdobną, przepojoną ideami Warsztatów Krakowskich, towarzystwa Polska Sztuka Stosowana, bliższą ideom ruchu Arts and Crafts. Dziś wielu badaczy podważa ten zbyt uproszczony podział, niemniej krakowski modernizm ma swój unikalny, charakterystyczny rys, który Barbara Zbroja sprawnie pokazała w swojej publikacji.

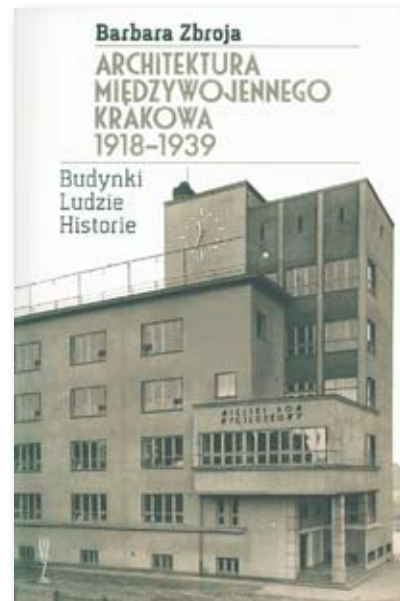
Z zupełnie innej strony modernizm dawnej stolicy Polski poznajemy z tomu pod redakcją Andrzeja Szczerskiego. Tu dziesięcioro autorów i auterek podjęło się opisać szerszych tematów, zagadnień czy problemów, dotyczących nie tyle poszczególnych budowli, co zjawisk, typów budynków lub cech charakterystycznych regionów. Bo tom I serii „Modernizmy” [kolejne, omawiające pozostałe regiony II RP w przygotowaniu — przyp. red.] dotyczy całego dawnego województwa krakowskiego. Dlatego zamieszczono w nim nie tylko rozdział o kościołach Krakowa czy o monumentalnym założeniu Alei Trzech Wieszczów, ale również o tarnowskiej dzielnicy Mościce, o modernistycznych realizacjach w Zakopanem, uzdrowskich Beskidu Sądeckiego czy o wyrosłym wokół fabryki obuwia w Chelmku osiedlu dla jej pracowników. To dzięki temu rozszerzeniu tematyki czytelnik otrzymuje poza rzetelnie, przez doświadczonego badacza, opracowanymi ważnymi zagadnieniami także kilka „niespodzianek” — tematów mało znanych. M.in. jedna z auterek udowadnia, że jako modernistyczne realizacje architektoniczne możemy analizować zapory wodne (np. te w Porąbce

i Rożnowie). Choć powszechnie na świecie znany jest Zlín, czeskie miasteczko robotnicze zbudowane na potrzeby fabryki butów Bata, nowatorskie pod względem wielu rozwiązań urbanistycznych i architektonicznych, mało kto wie, że miasteczko Chelmek w latach 30. XX wieku było rozbudowywane według tych samych założeń (niestety, na wczesnym etapie prace przerwał wybuch wojny).

Z lektury „Modernizmów” daje się wysnuć szeroki obraz okresu dwudziestolecia międzywojennego, epoki niezwykle w dziejach Polski. Autorzy opisujące zagadnienia architektoniczne wpisują w szeroki kontekst polityczny, gospodarczy i... propagandowy, pokazując, jak wiele inwestycji było sterowanych i finansowanych przez instytucje państwowe — z jednej strony za wszelką cenę starające się zmodernizować wyniszczony kraj, z drugiej wykreować obraz nowoczesnego, silnego, europejskiego państwa. Taki propagandowy wizerunek tworzone nie tylko na potrzeby państw ościennych, ale i obywateli Polski, którzy po latach zaborów i wojny musieli na nowo zidentyfikować się ze swoją ojczyzną. Choć przy omawianiu architektury modernistycznej pierwszej połowy XX wieku najwięcej uwagi zwykle poświęca się pojedynczym gmachom lub stylom budowlanym, nie mniej istotne dla rozwoju modernistycznej urbanistyki i architektury były wówczas duże założenia przemysłowe. W „Modernizmach” poznajemy je dzięki tekstom o Centralnym Okręgu Przemysłowym („który miał stanowić fundament silnego i samowystarczalnego państwa, jakim zamierzano uczynić odrodzoną Polskę”) i zbudowanej wokół nowych zakładów azotowych dzielnicy Tarnowa — Mościcach.

Starannie opracowana, pięknie zilustrowana publikacja Barbary Zbroi zainteresuje zarówno obytych w temacie pasjonatów architektury (poznają dzięki niej losy fundatorów kamienicy, organizatorów konkursów, walczących o zlecenia architektów), jak i laików, którzy zechcą posłużyć się książką niczym przewodnikiem turystycznym po Krakowie (i do tego się ona doskonale nadaje). Obszerny tom „Modernizmy” jest publikacją dotyczącą dziejów krakowskiego modernizmu głębiej, w szerszym kontekście historycznym i geograficznym, problemowo. Wielość poruszonych wątków oraz rzetelnie opracowane rozdziały są jej zaletą, wadą, niestety, słabo wydrukowane, ciemne, mało czytelne ilustracje. Obie bogato ilustrowane książki bazują zarówno na fotografiach archiwalnych, jak i współczesnych, niestety, w tomie „Modernizmy” są one zaskakująco słabej jakości. Na marginesie można dodać, że przegląd obu książek udowodnia, jak bardzo dużą rolę w przypadku pisania o architekturze pełni fotografia...

Anna CYMER



Barbara Zbroja
„Architektura międzywojennego Krakowa 1918–1939. Budynki, ludzie, historie”,
Wydawnictwo Wysoki Zamek,
Kraków 2013



„Modernizmy. Architektura nowoczesności w II Rzeczypospolitej. Tom I. Kraków i województwo krakowskie”,
red. Andrzej Szczerski, wyd. DodoEditor,
Kraków 2013